

W łódzkim procesie bombowym Fałszerze francuskich banknotów

prokurator domaga się kar od 2 do 8 lat więzienia przed sądem w Sosnowcu

LÓDŹ, 3. 4. (PAT) Po wznowieniu w dniu dzisiejszym rozprawy przeciwko 27 zamachowcom sąd wysłuchał opinii biegłych wojskowych kpt. Góreckiego i por. Żulikowskiego, kpt. Górecki wyjaśnia, że przy zamachach posługiwano się trolitem. Por. Żulikowski szeroko opisuje siłę wybuchową trolitu, sposób przygotowywania petard i t. d.

Przewodniczący zamyka przewód sądowy i po przerwie udziela głosu prokuratorowi Komorowskiemu, który kładzie głównie nacisk na działalność grupy terrorystycznej w łonie Stronnictwa Narodowego. Wskazuje, że w dochodzeniu i śledztwie oskarżeni przyznawali się do należenia do tajnej organizacji, mówili o piątkach bojowych, o przysięgach zachowania tajemnicy i t. d., a w sądzie zapanował nastrój inny, wywołany kontaktem oskarżonych pomiędzy sobą i z ławą obrońców. Wszyscy oskarżeni cofają swe zeznania, zwalając winę na swoich przyjaciel i towarzyszy.

Następnie opisuje prokurator

rolę Siemiaszki jako organizatora całej grupy terrorystycznej i dostarczyciela materiałów wybuchowych. Prokurator podkreśla jego czynną działalność w Stronnictwie Narodowym na terenie Wilna, Kielce, Łodzi, wreszcie Warszawy, poczem wysłucha rolę Zwierzwicza i Ogórka jako bezpośrednich pomocników Siemiaszki i głównych organizatorów zamachów, omawia obszernie sprawę trzech zamachów i kończy swe przemówienie wnosząc o ukaranie: Siemiaszki, Zwierzwicza i Ogórka po 8 lat więzienia, Ziela i Tondysa po 6 lat, Baranieckiego, Gawłowskiego, Wiśniewskiego, Wawrzyniaka, Doroszewicza, Bartczaka na 5 lat więzienia, Murawę, Brauna, Tworka, Przybylskiego, Fornalczyka, Antoniego Dybilasa — po 4 lata, dla pozostałych po 2 lub 3 lata.

W dalszym ciągu przemawiali obrońcy. Adw. Korowski, który broni Siemiaszki i Patory, stara się wykazać, że Patora był jedynie fizycznym wykonawcą zleceń. W rezultacie obrońca wnosi o uniewinnienie Patory i Siemiaszki.

Następnie przemawiali adw. Pelka, obrońca Baranieckiego i Stasiaka, adw. Kowalski obrońca Zwierzwicza i Czarneckiego oraz adw. Grocholski, obrońca Mili i Ogórka.

O godz. 20.15 przewodniczący zarządził odroczenie procesu do soboty do godz. 9 rano.

Burza z piorunami w Kieleckiem

KIELCE, 4. 4. Nad obszarem woj. kieleckiego przeszła dwukrotnie burza z gradem i piorunami. We wsi Topolice w pow. opoczyńskim, uderzyły dwa pioruny, jeden po drugim, w dom Ignacego Soltysa. Jeden z piorunów zabił córkę Soltysa 11-letnią Stefanię, a od drugiego rażone zostały trzy osoby, z których dwie w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. Piorun wzniecił również pożar, który strawił doszczętnie dom mieszkalny i stodołę sąsiada Świątki.

Trzeci piorun uderzył w czasie burzy w zabudowania Aleksan-

SOSNOWIEC, 3. 4. (PAT) W Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rozpoczął się dziś proces przeciwko szajce fałszerzy banknotów 500 i 50-frankowych. Na czele szajki stał b. student uniwersytetu francuskiego 29-letni Izajasz Nowakowski, zamieszkały w Sosnowcu. Oprócz niego na ławie oskarżonych zasiadli dwaj jego

bracia Bolesław i Stefan Nowakowscy, Izrael Mandel ze Lwowa oraz Henryk Żółtowski i Marjan Kolankowski z Sosnowca.

Według aktu oskarżenia policja śledcza francuska zawiadomiła policję polską, że w jednym z miast francuskich zatrzymano dwóch obywateli polskich: Karola i Zygmunta Białow, którzy puszczały w obieg fałszywe 500-frankówki. Banknotów tych puścili oni w obieg na sumę około 2 milionów franków. W toku dalszego dochodzenia zatrzymano Białowie podali, że banknoty otrzymywali od Izajasza Nowakowskiego z Sosnowca.

Wobec tego policja śledcza w Sosnowcu dokonała w mieszkaniu Nowakowskiego rewizji, podczas której znaleziono ukryte pod po-

dwójną podłogą narzędzia, służące do fałszowania banknotów jak: kamień litograficzny z wzorami banknotów banku francuskiego, czołownik drukarskie oraz korespondencję, z której wynika, że Nowakowski utrzymywał kontakt z kolporterami fałszywków we Francji. Poza tym ustalono, że w podrabianiu banknotów i ich rozpowszechnianiu brali udział bracia Nowakowskiego oraz pozostali wyżej wymienieni oskarżeni.

Po odczytaniu aktu oskarżenia sąd przystąpił do przesłuchiwań oskarżonych. Izajasz Nowakowski przyznał się do winy, zaś Mandel, Żółtowski i Kolankowski przyznali się do częściowego współdziałania z oskarżonym. Rozprawa potrwa dwa dni.

A B C sportowe

LIGA RUSZA DO BOJU

W niedzielę rozpoczyna się sezon rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo ligi. Przypomnijmy, że obecnie w lidze jest 10 drużyn. W ten sposób co niedziela zainicjowane będą wszystkie drużyny ligowe.

W pierwszym dniu rozegrano będą następujące mecze: w Warszawie Legja gościć będzie beniaminka ligi, Śląski Dąb. Mistrzowska drużyna Polonii, Ruch rozegra na własnym stadionie w Wielkich Hajdukach mecz z wicemistrzem Polonii, Pogonią. W Krakowie Wisła gościć będzie Śląsk. W Poznaniu miejscowa Warta rozegra mecz z Garbarnią, a w Łodzi ŁKS spotka się z Warszawianką.

TWORZENIE SKŁADU

Polski Komitet Olimpijski ustalił już termin zestawienia definitywnych drużyn olimpijskich w poszczególnych sportach. I tak: do dnia 1 maja mają być zestawione drużyny olimpijskie: bokserska i szermiercza, do dnia 15 maja — drużyny: gier sportowych i kolarska, do 1 czerwca — piłkarska, lekkoatletyczna, wioślarska i strzelecka, do 10 czerwca — drużyna jeździecka. Poza tym w początkach czerwca mają być zestawione drużyny: w żeglarskiej, kajakerskiej, gimnastycznej, pływaniu i zapasach w zależności od wyników zawodów eliminacyjnych.

KUCHARSKI OTRZYMAŁ OSTRZEŻENIE

Fakt niewysłania Kucharskiego przez PZLA na wiosenny trening na południe wywołał u tego zawodnika krytykę pod adresem zarządu. Na skutek tej krytyki kierownik drużyny olimpijskiej udzielił Kucharskiemu ostrzeżenia.

KTOŻY JEJEDŹCY JADĄ DO NICEI?

Minister spraw wojskowych zatwierdził następujący skład polskiej drużyny jeździeckiej na międzynarodowe zawody konne, które odbędą się w dniach 16-28 w Nicei: szef zespołu — plk. Komorowski, kierownik techniczny — mjr. Królikiewicz, zawodnicy — mjr. Lewicki, rtm. Starnawski, por. Czerniakowski i por. Komorowski. Zespół będzie miał do dyspozycji 10 koni. Konie wyjada do Nicei 5 b. m., a jeźdźcy 9-go.

Pierwszy dzień eliminacji mistrzostw Warszawy w boksie

W Warszawie rozpoczęły się w piątek indywidualne mistrzostwa stolicy w boksie. W pierwszym dniu zawodów odbyło się 20 spotkań eliminacyjnych. Ze względu na małą ilość zawodników w wagach: koguciej, półciężkiej oraz ciężkiej, odbędą się od razu półfinały w tych kategoriach. Ze znanych zawodników nie stanęli na ringu z różnych przyczyn: Wejman, Rotholc i Ozarek.

Losowania dały niespodzianki w dwóch wypadkach, stawiając przeciwko sobie wyrównanych, a dobrych zawodników, mianowicie: w wadze muszej na pierwszy ogień poszło dwóch faworytów — Rundstein i Wierzyk, w wadze lekkiej — Łukasiewicz i Polus. Sensacyjnie zakończyło się spotkanie Kozłowskiego (Skoda) z Makusińskim (YMCA). Pięściarz YMCA, skutecznie bronąc się na początku spotkania przeciwko silnym ciocom Kozłowskiego, ruszył skokiem do ofensywy, a rozporzą-

dając bardzo silnym ciosem, tak wkrótce wyczerpał Kozłowskiego, że ten ledwie trzymał się na nogach. Zwyciężył Makusiński, co publiczność powitała huranem i braw.

W wadze muszej rozegrano dwa spotkania: Rundstein pokonał Wierzyka, a Baskiewicz Szybowski. W wadze półciężkiej, poza wyżej opisaną walką Kozłowski-Makusiński, rozegrano następujące spotkania: Kazimierski pokonał Wódkowskiego, Rosenblum zwyciężył Steckiego, Forlański po zażartej walce, pokonał Jambora. Śmiech zwyciężył Majchraka. W wadze lekkiej Knida pokonał Kazanowskiego. W atrakcyjnym spotkaniu: Polus-Lukasiewicz zwyciężył Polus. Ciszowski pokonał Pawlaka, Olszowski zwyciężył Błażewskiego. W wadze półśredniej Grądkowski pokonał Orlickiego, Wrażido zwyciężył Wolskiego.

Tajemnicze zwłoki przed gazownią na Woli

O 6-ej rano, robotnicy, spiesząc do pracy, natknęli się w odległości kilkunastu metrów od Gazowni Miejskiej przy ul. Dworskiej 25 na Woli, na zwłoki jakiegoś mężczyzny, ubranego w kurtkę brązową z futrzanym kołnierzem, czapkę cyklistówkę i buty z cholewami. Wiek około 40-tu lat, z wyglądu — izraelita. Na skroni widniała rana postrzałowa. Na prawej skroni otwór wejściowy kuli mały, na lewej wysadzony mózg. Zwłoki były oparte o przymyślny kamień. Oględziny dokonane przez policję wykazały, że zwłoki

ktos poruszył. Zachodzi podejrzenie, że zostały one przeniesione z innego miejsca.

Na miejsce wypadku przybyły władze śledcze. Przy zwłokach nie znaleziono żadnych dokumentów, jedynie w lewej kieszeni marynarki była kartka tej treści: „Odbieram sobie życie. Zwłoki proszę przesłać do prokuratury”. Pismo niewyroblone, podpisu brak.

Ustalono, że śmierć nastąpiła wskutek rany postrzałowej głowy około godziny 4-ej nad ranem. Żadnej broni, przy zwłokach nie znaleziono.

Plaga kradzieży na lotniskach podmiejskich

Stali mieszkańcy lotnisk podwarszawskich, których liczba, ze względu na brak małych, tanich mieszkań w Warszawie wzrasta z roku na rok, zwracają uwagę na konieczność specjalnego potraktowania sprawy bezpieczeństwa na tych lotniskach pod kątem widzenia konieczności rozszerzenia sieci posterunków policyjnych, zwłaszcza w miejscowościach, które są licznie odwiedzane.

Specjalnej troski pod tym względem wymaga Świdra, zbudowany o ile chodzi o jego część położoną między kolejką i trasą linii autobusowej. Posterunek P. P., położony przy kolei szerokotorowej, odległy jest o 2 km. W tej rozległej części Świdry nie ma nawet telefonu. Jak pałacu jest ta sprawa świadczą ostatnie masowe kradzieże w Świdrze. Złodzieje są tak rozzuchwaleni, że podjeżdżają wozami pod wille i wywożą rzeczy bezkarnie. Ostatnie okradziono wille Gularda, Szypulskiego, Zakrzewskiego i „Zakopiankę”. Śmiałość złodziei jest tak daleko posunięta, że dewastują oni w nocy ogrody, wykopując drzewka oraz łamiąc i niszcząc krzewy. W ogrodzie pewnego znanego dużego pensjonatu wykopano w nocy 10 tulii.

Obywateli Świdry rozważają obecnie myśl zorganizowania samoobrony przed rozwieleniem złodziejskim.

Nadużycia finansowe w biurze melioracji Polesia

BRZEŚĆ, 3. 4. W Sądzie Okręgowym w Brześciu zapadł wyrok skazujący inż. Próchnika, b. dyr. biura projektów melioracji Polesia za brak dozoru na 6 miesięcy aresztu z równoczesnym uwolnieniem od kary na mocy amnestii. Od zarzutu nadużyć inż. Próchnika zwolniono.

Sąd uniewinnił również inż. Gryglaszewskiego, zastępcę dyrektora, skazał natomiast na 3 lata więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na przeciąg lat 5 Witkowskiego, urzędnika tegoż biura za nadużycia finansowe.

Aresztowanie komunistów w pow. grodzieńskim

GRODNO, 3. 4. W miejscowości Kamienka w pow. grodzieńskim zorganizowano w mieszkaniu niejakiego Antoniego Bartnika zebranie komunistyczne, przy udziale około 30 osób, przebiegało wśród młodzieży. Po-

wiadomiona o zebraniu policja wkroczyła do mieszkania. Część zgromadzonych zdolała zbiec, większość z nich jednakże policja aresztowała.

Aresztowanych przekazano do dyspozycji władz śledczych.

Krwawe starcie policji z bandytami

KATOWICE, 3. 4. W Kosztowych, w powiecie pszczyńskim w dniu 1 bm. w trakcie wymiany strzałów między policją a bandytami ranny został jeden policjant, Szaberski, natomiast jeden z bandytów, Karol Bybitowski, trafił

ny w głowę, poniósł śmierć na miejscu.

Towarzysze zastrzelonego, notoryczni włamywacze, Karol Czapliński i Rudolf Kapala, zostali aresztowani dziś rano na dworcu w Nowym Bieruniu.

Firma, która nie ma za co ogłosić upadłości

Dn. 27 ub. miesiąca do wydziału II-u Handlowego Sądu Okręgowego w Warszawie wpłynęła skarga wierzyciela „Polsko-Belgijskiego Twa dla Impregacji Drzewa i Polski Kresonaf”, spółki w likwidacji (Świadczących

12) o ogłoszenie upadłości. Sprawa została na razie bez biegu, ponieważ firma znajduje się w stanie bankructwa i nie można było uzyskać potrzebnej sumy na postępowanie upadłościowe.

Pani Miecia

Nie tak znów dawno jeszcze z warkoczami, tak, z warkoczami a tu już jubileusz? W Łodzi mieście jako mężatka młodzieńcza nosiła takie długie jasnoblonde „kossy” omal do ziemi, które całe miasto podziwiała. W kościele podczas Veni Creator wszyscy żalowali i litowali się, że takie dziecko niedorośle już dają (skaranie Boskie!), mężczyźni do rak. I jeszcze nie tak dawno debutowało to dziecko. Prostu Wiochna. Na widowni między publiką członkowie dwóch dynastii teatralnych Boruchonów i Orleanów. Patryarcha Rapax, lwi i królewski Leszcz, pami Honorata, dwie ciotki Irma i Teci, papa dyrektor, Zmajerka, Ladnowski, Szymonowski, Prazmowski, Wolski, Bogucki.

Miecia wchodzi na scenę z ciałem. Jak też jej pójdzie?

Bądźcie spokojni. Z takim warunkami? Toż to cudo. Wiele Pięku. A te doleczki, a ten nosunio, a te rączuszki, a te o-

czuchny, a ten głosiczek! Da sobie radę! Będziecie mieli z niej pociechę panie Mareli.

No i pociecha była nawet sto pociech. Taśma filmowa zyciowej kurjery zaczęła się rozwijać w szybkim tempie. Co rola, co rolka to wygrana, to sukces. I od razu epitety: będzie, nasza Lavalliere. Będzie nasza Rejane! Będzie tem w komedii, czem Modzejewska w tragediach i w dramacie. Zagasi wszystkie gwiazdki.

I tak płynęły lata. Pani Miecia była vedettą w farsie i w lekkiej komedii. Przy „minimalnych” wsiłkach odnosiła maksymalne rezultaty, stała się ulubienicą publik i faworytką krytyki. Wszyscy jej byli wdzięczni za to „słońce w herbie” za to rozpylanie pogody zyciowej za szczeroty humor, za precyzyjną prostotę, za propagandę niefrasobliwości, za niewyczerpany żródło kobiecości w najszlachetniejszym najprzedniejszym gatunku. W tych czasach przeważały salony

komedie w repertuarze, więc pani Cwiklińska stawiała się wzorem dystynkcji, dobrego tonu, sztyku, rafinady no i konwersacyjnego wirtuozostwa. Co jakiś czas wypłynęła na nieborklon teatralny jakas nowa gwiazda, ale przeważnie o krótkim oddechu, na niewielki dystans i po krótkim lśnieniu blada a pani Cwiklińska znów wracała a Warszawa znów ją kochała.

Aż tu nagle niespodzianka. Dostaje jakąś rolę, w której ma zaśpiewać piosenkę. Więc śpiewa. I wtedy w skowronczku odkrywają słowika. Niech się uczy, niech się uczy, niech bierze lekcję a będziemy mieli z niej nową Sembrich-Kochańską, nową Kruszelnicką. I porównują panią Miecię do Paryża i tam roztańcza nad nią swe skrzydła demon Reszko. Okazuje się, że muzykalna w najwyższym osiągalnym stopniu. Opanowuje partje operowe i operetkowe i po kilku latach studjów zaczyna występować i robić furorę, jak się mawiało w owych czasach. Śpiewa i w Berlińskiej Komicznej Operze i w Dreźnie i w Lipsku i wreszcie z powrotem w Warsza-

wie „na deskach” Teatru Nowości. Jest naprzemian to „Róża ze Stambułu” to „Krysią Leśniczanek”, to Leharowski Skrowronkiem. Autorów komedijowych polskich doprowadza to do szewskiej Krzywoszewskiej pasji: taki talent komedijowy i tak się nam marnuje! Niech wraca! Niech wraca. Uścielimy jej drogę różami. Będziemy jej pisali role do figury. Przy jej współpracy odwiecisz się najdawniejsze sztuki i sztuczki naszych wielkich i największych.

I wreszcie pani Miecia daje się uprosić, zrywa z Leharami, Kalmanami, Straussami i wraca do swoich dosłownie. I urocze, ciepłe dobre, miłe stworzonko genialne staje się filarem stropowatego repertuaru. I znów zyskuje nowy epitet: „Zółkowski”. W której sztuce gra, ta sztuka odnosi zwycięstwo na całej linii. Dzięki jej siłom magnetycznym odzyskuje jako „modni” i „nowi” Balczyki, Błaziński, Korzeniowski, Żelazniak, Artydzielo, Helenka (Grube Ryby) Artydzielo, Szarucka (Majster i Czeladnik) Artydzielo, Ochotnika (Klub Kawalerów): Artydzielo. W „Lekko-myślniej Siostrze” pierwsza, Jo-

wialska pierwsza a razem ze Soliskim koncert nad koncertami.

Przez czarodziejskie dotknięcie jej rączek zaczyna nabierać kolorów Sardou i Scribe. Niżej podpisany zawdzięcza jej dwie wymarzone plastyczne kreacje w „Zonach Dobrych” i w „Wiosnie Narodów”.

„Najharmonijniej i najzgodniej się ze Siedleckim. Gdy nasza ukochana Cwikla poda rączkę Grzymale, wtedy zaczyna się polonez rzetelnej tradycji. Omal że się ich widzi: w kontuszu i w robronach, z siwą peruczką, z koronkową chusteczką w rączce. Jest bowiem najbardziej najautentyczniej lechicko polską pani Mieczyława, wnuczka starego klanu aktorskiego, dynastji Trapasów ostatnie ogniwo. W jej grze inteligentnej, dyskretnie finisznej, spokojnej, nigdy nie przerysowanej i nie przekoloryzowanej przechowują się ściśle i najczystsze tradycje stołecznego Teatru. W elicie scenicznej polskiej nosi z wdziękiem dyadem Królowej.

Dla uzupełnienia jubileuszowej laurki dodać się jednak musi, że

ta wielka artystka miała w sobie jednej unii ze starodawnego typu t. z. aktorek, że jest idealną koleżanką, skupulatną i sumienną pracownicą, no i wzorową gospożą.

Szkół kobiecości skończyła summa cum laude. A kto ją widział jako contesse czy markizę oklaskiwał w „Lekko-myślniej Siostrze”, ani przypuszczał, że to Pani Ministrowa i Grube Ryby potrafi przyrzadzać własnoręcznie po mistrzowski.

Zawsze gracko, zawsze chwacko. Stowem: I człowiek i cacko.

Adolf Nowaczyński.

Wczoraj wieczorem w Teatrze Narodowym przy szczególnie wypełnionej widowni odbyła się premiera komedii Adama Grzymayła — Siedleckiego „Spadkobierca”, połączona z jubileuszem 30-lecia pracy scenicznej znakomitej artystki Mieczyławy Cwiklińskiej. Po akcie 3-cim odbyła się uroczystość. Do Jubilatki w gorących słowach przemawiali naczelnik Zawładowski, Janina Strzelecka (w imieniu prezydenta miasta), dyr. Szymon, prezes Śliwicki, Wacław Grubowski, Dobiesław Damiński i in. Wzruszona Jubilatka podziękowała krótkim „Bóg zapłać”. Rozentuzjowana publiczność długo oklaskiwała swoją ulubienicę.